№ 113. Środa 17. Maja 1865. Rok wydania 55.

Z Dodatkami kosztuje w prenumeracie: Bez poczty: kwartalnie 4 zł.; miesięcznie 1 zł. 40 cent. Z pocztą: kwartalnie 5 zł.; miesięcznie 1 zł. 75 c. w. a.

GAZETA LWOWSKA.

Insercya w półkolumnie drukiem garmont, 7 centów od wiersza — Reklamacye są wolne od opłaty pocztowej.

Część urzędowa.

(Ofiary dobroczynne.)

Na pogorzelców miasta Kołomyi złożyli: pp. urzędnicy c. k. urzędu powiatowego w Gródku 5 złr.; urzędnicy c. k. władzy obwodowej w Złoczowie 36 złr. 40 c.; mieszkańcy miasta Brzeżan 222 złr. 60 c.; rada gminna w Dębicy 51 złr., a w biórze prezydyalnem magistratu lwowskiego złożyli:

PP. Jego Excelencya ksiądz Arcybiskup *Franciszek Xawery Wierzchlejski* 100 złr., ksiądz kanonik obr. łac. *Ludwik Malinowski* 10 złr., ksiądz *Ignacy Chrzanowski* 30 złr., Dr. *Marceli Tarnawiecki* 10 złr., ks. *Laurenty Ostrawski* 2 złr., c. k. radzca ministeryal. p. *Karol Eminger* 10 zł., ks. kanonik kapituły metrop. ob. łac. *Józef Szeligowski* 10 złr. Razem 172 złr. w. a.

Zaś na pogorzelców w Schumlau zebrał urząd powiatowy w Szczercu 61 złr. w. a.

Wszystkie te pieniądze zostały już odsłane na miejsce przeznaczenia.

(Z urzędowej części Gazety wiedeńskiej.)

Jego c. k. Apostolska Mość najwyższem postanowieniem z 2. maja b. r. raczł najmiłościwiej nadać asystentowi c. k. wiedeńskiego instytutu politechnicznego Edmundowi *Stix* katedrę nauczyciela umiejętności budowniczych w c. k. akademii technicznej we Lwowie (powtórzone dla sprostowania nazwiska.)

Część nieurzędowa.

Lwów, 16. maja.

Z Zary otrzymał *Wanderer* pod dniem 14. b. m. telegraficzną wiadomość, że tego dnia odpłynął Książę czarnogórski *Nikita* w towarzystwie swego ojca Mirka i kilku senatorów cesarskim paropływem wojennym „Hofer" do Tryestu, zkąd ma się udać do Wiednia.

W pruskiej izbie deputowanych powzięta została 13. b. m. ważna uchwała. Chodziło o dozwolenie poboru podatku od budynków. Niektórzy członkowie partyi postępowej usiłowali wypełnić próżnię doktryny konstytucyjnej postawieniem na równi prawa przyzwalania wydatków z prawem przyzwalania dochodów. *Stovenhagen*, *Carlovitz* i *Gneist* dowodzili, że podatek jest prawnie przyzwolony i że przeto nie można się sprzeciwiać poborowi jego. Minister finansów oświadczył, że spodziewa się, iż uchwała, którą zamierza powziąć izba, pozostanie bez skutku w kraju. Rząd jest legalnie uprawniony do dalszego pobierania istniejących podatków. Jeżliby przyjęty został wniosek względem uchylenia podatku od budynków, wynikłyby ztąd dla kontrybuentów smutne konsekwencye. — Rząd zachowałby mimo to podatki, a uchwały bez skutku nie może przecież życzyć sobie izba. On (minister) pragnie usilnie usunąć spór konstytucyjny i prosi o odrzucenie tego wniosku. Poczem izba przy imiennem głosowaniu dozwoliła 160 głosami przeciw 98 pobieranie podatku od budynków. Biorąc ten wypadek teoretycznie pod rozwagę zdaje się, że już z samego stosunku władzy prawodawczej do władzy wykonawczej wypływa, iż wotum izby jest w zasadzie słuszne.

O znanym już z telegramu *akcie łaski Króla bawarskiego* donoszą z Monachowa pod dniem 11. b. m.: „Na dzisiejszem posiedzeniu izby deputowanych wniósł król. minister sprawiedliwości p. *Bomhard* wypracowany z polecenia Jego Mości Króla projekt ustawy o amnestyi dla uczestników powstania z lat 1848 i 1849 i dołączył do tego oświadczenie, że Jego Mość Król raczył wydanym dziś jeneralnym pardonem zapewnić najwyższe przebaczenie wszystkim wojskowym, bez różnicy stopnia i rangi, którzy w roku 1849 dezertowali z twierdz lub innych załóg Palatynatu, albo też z miejsc urlopowych. Izba przyjęła tę wiadomość z hucznemi oklaskami.

Król *Wiktor Emanuel* odjechał 11. b. m. z prezydentem ministrów jenerałem Lamarmora z Turynu do Florencyi i przybył tam 12. — Sprawozdawcza komisya senatu turyńskiego oświadczyła się korzystnie o projekcie ustawy względem sprzedaży kolei państwa.

Doniesienia *o układach międzу Rzymem i Turynem* zajmują w tej chwili zawsze jeszcze przeważnie uwagę publiczną. Turyński korespondent gazety kolońskiej pisze w tym względzie co następuje: „Rada ministeryalna nie powzięła dotąd jeszcze żadnej uchwały względem wniosków, które p. Vegezzi przywiózł z Rzymu, i nie spieszno jej z tem wcale. Rząd papiezki uważał osobiste życzenie Króla względem zbliżenia się do Ojca świętego zanadto za wyraz rządu włoskiego, dla tego żądał więcej niż udzielić zdołano. Papież żąda, ażeby wszyscy biskupi wydaleni ze swoich stolic, zostali znowu przywróceni, ażeby rząd mianował nowych biskupów dla wszystkich opróżnionych dyecezyi włoskich zrzekając się przytem wszelkiego zmniejszenia parafii; ażeby wszystkich biskupów, których mianował Papież od r. 1859, zatwierdził Wiktor Emanuel; prócz tego domaga się kurya rzymska, ażeby utrzymaną została teraźniejsza administracya kościelna, a nakoniec, ażeby nowomianowani biskupi, których siedziba znajduje się w dawnych prowincyach Papieża, zostali uwolnieni od przysięgi wierności dla Wiktora Emanuela. Warunki te, a osobliwie ostatni, do którego w Rzymie przywiązują wielką wagę, są tego rodzaju, że trudno przypuszczać, by rząd włoski zechciał przystać na nie. Nadto uważają Włochy zmniejszenie liczby biskupów i reformę teraźniejszej administracyi kościelnej za kwestyę żywotną, a nawet są we Włoszech mężowie stanu, którzy niewahaliby się ani chwili zrzec się raczej Rzymu niżli wyż wspomnionych reform. Zdaje się więc ze wszystkiego, że pomimo wszelkich nalegań z Paryża nie przyjdzie do żadnej ugody. Rząd francuski popiera dla tego to porozumienie, ponieważ byłoby ono usprawiedliwieniem jego urzędownie wyznanej polityki, ale tu zapatrują się na rzecz całkiem inaczej. Podobnie postępuje także partya narodowa w Rzymie; dozwala ona przyrzekać ministrom francuskim, co się im podoba, a tymczasem oczekuje spokojnie chwili, kiedy ustąpienie wojsk francuskich dozwoli podnieść głos ludowi rzymskiemu.

Podług depeszy z Madrytu z 12. b. m. nieotrzymał rząd hiszpański żadnej wiadomości urzędowej o powstaniu Murzynów na wyspie Kubie.

Jak donosi telegram z Lizbony, uchwaliła izba deputowanych 98 głosami przeciw 15 *wotum nieufności dla ministerstwa.* Skutkiem tego zaproponowało ministerstwo Królowi *rozwiązanie izby* i Król zezwolił na to.

Korespondencya z Bukaresztu do *Bothschaftera* skreśla następujący ciekawy obraz teraźniejszych stosunków w Księstwach Naddunajskich: „Przed tak zwanym *coup d'etat* mógł Książę Kuza na liczne zarzuty, że organizacya krajów niepostępuje wcale odpowiadać śmiało, że samolubne zamiary i intrygi dawnych hospodarów przeszkadzają jego planom. Po owym kroku jednak zapewnił sobie Książę zupełną swobodę działania i mocarstwa też nastręczyły mu dość sposobności do przeprowadzenia swoich reform organizacyjnych. Mimo to jednak jest położenie Księstw Naddunajskich dzisiaj tak złe, jakiem nie było jeszcze nigdy od niepamiętnych czasów. Prawda, że wydano mnóstwo ustaw, jak gdyby wyrastały one z ziemi, ale przytem nieważano bynajmniej na to, czy też dadzą się one zastosować w tych krajach. Kodyfikacya prawa cywiluego, ustawa karna, procedura cywilna i kryminalna, jaśnieją pięknie oprawne w bibliotece narodowej; ale nie ma wcale sędziów, którzyby wykonywali te ustawy. A jak się ma rzecz z administracyą kraju, świadczy ogłoszony niedawno w samym dzienniku rozporządzeń fakt, że poborca podatków jednego z najznaczniejszych okręgów, prawie przez cały rok nieodstawiał wpływających podatków, lecz złożył je w sumie 1,900.000 piastrów na własny rachunek u pewnego bankiera, a rządowi zostawił próżną kasę podatkową."

Lwów, 16. maja. Pobyt Cesarza Napoleona w Algeryi zwrócił uwagę ku tej części monarchii francuzkiej, trudno bowiem przypuścić ażeby władca Francyi dla samej tylko ciekawości zwiedzać miał kolonię afrykańską, którą przed kilkoma laty raz już odwiedził. Wnosić raczej wypada, iż Cesarz Napoleon starać się będzie o nadanie zarządowi Algeryi stanowczego kierunku, tak ażeby kraj ten przestał być dla Francyi, jak dotąd ciężarem i kłopotem. Dotąd bowiem nie szczęściło się wcale Francuzom w kolonizowaniu zdobyczy afrykańskiej. Trzydziesto-kilkoletnie rządy ich w Algeryi nie zdołały przywabić jeno niespełna 200.000 europejskich osadników, z których zaledwo połowę Francuzi stanowią, druga połowa składa się z Włochów, Maltańczyków, Szwajcarów i innych narodów. Nie dziw, że słaba ta garstka Europejczyków nie zdołała zaimponować kilkumilionowej krajowej ludności, z Arabów i Kabylów złożonej, którzy chociaż równego są pochodzenia, jednak przecież są mahometańskiej religii i Francuzów podobno zarówno nienawidzą. Składano dotąd niepowodzenie kolonizacyi algerskiej na rządy wojskowe, którym kraj ten poddany był; rządy te odstręczać miały Europejczyków od przesiedlenia się do kraju, w którym rządom wojskowym podlegać mieli. Zdanie to, na pozór słuszne, przy bliższej rozwadze błędnem się jednak okaże. Kolonista europejski wędruje w dalekie kraje dla wyrobienia sobie egzystencyi i materyalnego bytu; jemu na wolności politycznej nie wiele zależy, a wolności cywilnej rządy wojskowego nie pozbawiają, bo rządy te przecież według praw stałych i prawideł we wszystkiem postępować muszą. Koloniście zależy przedewszystkiem na bezpieczeństwie osoby i własności. Te zaś zagrożone są w Algeryi napadami Arabów i Kabylów, przeciw Francuzom ciągle się

buntujących. Arabów i Kabylów przemocą tylko i siłą w uległości utrzymać i siłą tylko wojskową napady ich odeprzeć, tem samem zaś osoby i własności kolonistów zabezpieczyć, a przynajmniej obronić można. Rząd więc wojskowy jest w Algeryi koniecznością, położeniem rzeczy wywołaną.

Wiele głosów we Francyi odzywa się za dążeniem do cywilizowania Arabów i Kabylów na drodze oświaty i religii. Próżne to jednak nadzieja. Arabowie bowiem i Kabylowie stoją silnie przy wierze ojców swoich, rzadkie zaś tylko są przykłady nawrócenia Mahometanów na chrześciańską religię. Odpychają oni z oburzeniem europejską cywilizacyę, bo mają pewien rodzaj właściwej sobie cywilizacyi, na koranie opartej, który im każe nienawidzić giaurów, i o tyle tylko przy życiu ich zostawiać, o ile Mahometanom ulegać i haracz opłacać im będą. Przy takiem religijnem przeświadczeniu, silnem i czasami nawet w fanatyzm zbłąkanem, trudno myśleć o zaszczepieniu u krajowców algerskich europejskiej cywilizacyi. Nie łatwo ich zaś utrzymać w podległości i jarzmie, bo to nie ludy bierne i miękkie, jak na przykład Hindowie w Indyach wschodnich. Arabowie i Kabylowie to lud bitny i dzielny, któremu brakuje tylko organizacyi regularnego wojska, ażeby był wybornym żołnierzem. Na organizacyę takową, szczęściem dla Francuzów, Arabowie i Kabyle nigdy się nie zdobędą. Wojsko francuzkie zawsze pokonać ich zdoła, ciągle jednak walczyć z nimi musi. A o wytępieniu Arabów i Kabylów, tak jak wytępiono po większej części krajowców autochtonów w północnej Ameryce, ani myśleć. Mają oni góry nieodstępne i puszcze nieprzebyte, które im zawsze przytułek dawać będą.

Pięćdziesiąt milionów franków corocznej dopłaty do kosztów utrzymania Algeryi w czasach pokoju, oto ostateczny dla Francyi rezultat kolonizacyi afrykańskiej. Suma zwiększa się w kilorakie rozmiary w czasach częstego powstania i Francya dotąd przeszło cztery miliardy franków w Algeryi utopiła. Nie wynagrodziło zaś tej sumy podniesienie produkcyi algerskiej a z tąd i zwiększony odbyt na fabrykata i produkta Francyi samej. Bo przy szczupłych rozmiarach europejskiej kolonizacyi produkcya Algeryi o wiele podnieść się nie mogła.

Tak więc zdobycz Algeryi, za restauracyi dokonana, przez restauracyę monarchii lipcowej a następnie i obecnemu rządowi przekazana, była i jest zawsze ciągłym dla Francyi kłopotem i ciężarem. Wprawdzie w nieustającej prawie walce z algerskimi powstańcami, wojsko francuzkie ma pole otwarte do ćwiczenia się w boju, ze szkoły tej wyszli zaiste najznamienitsi jenerałowie francuzcy. Ale zanadto to kosztowny plac ćwiczeń wojskowych, bez którego z resztą Francuzi snadnie obejść się mogą, bo oni sami już z natury są ludem wojennym i bitnym. Szczęściem z resztą dla Francyi, że powstania w Algeryi wybuchały dotąd w chwili, w której Francya żadną inną wojną zajęta nie była. Pomyślmy sobie powstanie w Algeryi w czasie wojny krymskiej lub włoskiej w 1854 lub 1859 roku. Cożby to za silna była dywersya! A w czasie wojny jakiej z Anglią, czyż Algerya nie będzie ową piętą Achillesa, w którejby ją najsnadniej ugodzić można.

Król Ludwik Filip słusznie więc mawiał, że Algerya jest dla Francyi lożą w operze włoskiej *(une loge à l'opera)* a Francyę stać na lożę takową. Starał się usilnie o utrzymanie Algeryi, bo mu się zdawało, że to będzie dostatecznem zajęciem dla wojennego ducha Francuzów, bez zakłócenia pokoju europejskiego, który w każdym razie utrzymać chciał. Jakoż według słów Ludwika Filipa nie było słychać w Europie huku dział algerskich, ale rewolucya lutowa dowiodła, że rozumowanie jego nie było prawdziwem.

Jakich środków Cesarz Napoleon użyje do stanowczego i trwałego uspokojenia Algeryi, tego nikt przewidzieć nie może. Zapowiedział on wprawdzie kolonistom, że silne w kapitały spółki europejskie dzieła cywilizacyi Algeryi dokonywać będą. Lecz tam gdzie bezpieczeństwo własności i osoby na ciągłe lub częste napady jest wystawione, żadna spółka, żaden kapitał nie pomoże. Arabom Cesarz oświadczył, że jest ich dwa miliony a Francuzów 40 milionów, Francuzom przeto ulegać muszą. Jest to język dobitny i wyraźny, do pojęcia Arabów zastósowany, ale cała przewaga Francuzów nie powstrzyma Arabów od napadów na kolonistów europejskich, jak ich dotąd nie powstrzymała.

Mówiono we Francyi, że Cesarz Napoleon zamierza odstąpić wnętrze Algeryi Arabom i Kabylom samym, pod hołdownictwem Francyi, zostawiając tylko wybrzeże morskie w bezpośredniem jej posiadaniu. Zapowiedziane przybycie do Francyi Ab-del-kadera zdaje się nadawać wieściom tym niejakie podobieństwo do prawdy, chociaż im półurzędownie zaprzeczono. Byłby to zaiste krok stanowczy, zmieniający radykalnie obecne stosunki Francuzów do Arabów i Kabylów. Trudno jednak przypuścić ażeby Cesarz Napoleon na krok taki zdobyć się mógł. Bo najprzód Francuzi sami widzieliby w tem pewne ustępstwo, obrażające dumę ich narodową, a następnie naruszyłoby to interes wielu wojskowych francuzkich, zwłaszcza w wyższych stopniach militarnych, którzy nie bez osobistych dla siebie korzyści, rząd Algeryi w rękach swych trzymają. W końcu pokaże się, iż Cesarz Francuzów poprzestanie na niejakich może reformach i ulepszeniach administracyjnych, które stosunku Algeryi do Francyi radykalnie zmieniać nie będą. Pokój zaś europejski nic na tem nie ucierpi, że Francya będzie zawsze miała hamulec w Afryce, uwagę jej zwracający i niedozwalający jej ciężyć w pełni swej siły na sprawach europejskich.

Monarchia Austryacka.

Obwieszczenie,

względem uregulowania przepisów meldunkowych w stołecznem mieście Lwowie.

Celem uregulowania przepisów meldunkowych w stołecznem mieście Lwowie obwieszcza się następujące rozporządzenie, reskryptem wysokiego c. k. Prezydyum Namiestnictwa z dnia 28. kwietnia b. r. do l. 4082/pr. zatwierdzone:

§. 1. Właściciel, zawiadowca, sekwestrator lub jakikolwiek zarządzca domu obowiązanym jest, każdego wprowadzającego się lokatora głównego bez różnicy, czyli tenże sam wprowadził się do wynajętego pomieszkania, lub też takowe komu innemu za zapłatę lub bezpłatnie odstąpił, w c. k. Dyrekcyi Policyi w przeciągu 24 godzin po wprowadzeniu się lokatora zapomocą kartki meldunkowej tudzież książki meldunkowej, wypełniwszy dokładnie wszystkie rabryki przepisane, zameldować.

Jeżeli kilku lokatorów wspólnie jedno i to samo pomieszkanie najmują, natenczas każdy z nich osobno zameldowany być powinien.

§. 2. Wyprowadzenie się głównego lokatora ma być w tymże samym czasie i tym samym sposobem (§. 1.) c. k. Dyrekcyi Policyi doniesionem obok nadmienienia, dokąd lokator przeprowadził się lub dokąd się udał, o ile to meldującemu jest wiadomem.

§. 3. Zaniedbanie meldowania powyższemi paragrafami przepisanego ulegnie karze pieniężnej od 5 do 100 zł. w. a., lub karze aresztu od 1 do 14 dni.

§. 4. Ktokolwiek część jakową pomieszkania swego za opłatą lub bezpłatnie, na tygodnie lub miesięcznie innym odnajmuje, kto osoby na nocleg przyjmuje lub też kogoś, czy to z osób pokrewnionych lub powinowatych, guwernerów lub guwernantek, towarzyszów, lektorów, nauczycieli domowych, oficyalistów prywatnych i t. p. do siebie przyjmuje; kto młodzież ucząca się z wiktem lub bez wiktu na mieszkanie przyjmuje, winien o tem zapomocą przepisanych kartek meldunkowych uwiadomić c. k. Dyrekcyę Policyi w przeciągu 24 godzin po sprowadzeniu się partyj wzmiankowanych.

Te kartki meldunkowe mają być dokładnie wypełnione i w dwóch równo-brzmiących egzemplarzach, przez właściciela lub zawiadowcę domu także podpisanych, w biórze meldunkowem składane, z których jeden egzemplarz, urzędowem poświadczeniem zaopatrzony, zwrócony zostanie meldującemu w dowód uskutecznionego zameldowania.

Zaniedbanie tego przepisu ulega karze w §. 3. wskazanej.

§. 5. W tym samym czasie, t. j. w przeciągu 24 godzin, mają być za pomocą takich samych kartek meldunkowych wszyscy czeladnicy i inni pomocnicy rzemieślniczy lub terminatorowie męzkiego i żeńskiego rodzaju przez swych chlebodawców i majstrów zameldowani, jak skoro do ich pomieszkania przyjęci zostaną, równie jak i służący wszelkiego rodzaju przez swych służbodawców lub dających im przytułek, za pomocą umyślnie do tego wygotowanych kartek meldunkowych.

Na zaniedbanie tego przepisu postanowiona jest kara w §. 3. wskazana.

§. 6. Przełożeni zakładów naukowych, publicznych lub prywatnych, konwiktów, akademii, alumnatów, klasztorów, konwentów, instytutów, zakładów kalek i domów przytułku, bez różnicy, czyli zakłady te utrzymują się z funduszów publicznych lub prywatnych, są także obowiązani do meldowania w c. k. Dyrekcyi policyi w tym samym przeciągu czasu, t. j. w 24 godzinach wszystkich mieszkańców i służących w ich domu zostających, równie jak i wszelkich zmian w zamieszkaniu onychże nastąpionych, za pomocą przepisanych kartek meldunkowych i domowych książek meldunkowych. Ten sam obowiązek wkłada się i na przełożonych szpitalów.

Na zaniedbanie tego przepisu postanowiona jest kara §. 3. objęta.

§. 7. Właściciele domów zajezdnych i oberzyści, którym służy prawo do przyjmowania u siebie obcych, obowiązani są do utrzymywania tylko jednej dokładnie parafowanej i paginowanej książki dla obcych tamże nocujących, którą bez przerwy prowadzić powinni.

Ta księga obcych zawierać ma następujące rubryki:

a) dzień przybycia
b) imię i nazwisko, charakter lub zatrudnienie
c) miejsce zwykłego zamieszkania
d) dokument podróży
e) towarzystwo
f) dzień i kierunek odjazdu
} obcego,

a na pierwszej stronicy następującą przestrogę:

„Oberzysta lub dający przytułek obowiązanym jest pod własną „odpowiedzialnością o to mieć staranie, aby księga obcych podróżnemu przedłożoną była, który wszystkie jej rubryki zgodnie „z prawdą wypełnić, albo onychże wypełnienie zalecić powinien."

Oberzysta jest obowiązanym, ową księgę obcych przedłożyć każdemu obcemu na nocleg u niego zostającemu zaraz po jego przybyciu, i takową na każde wezwanie c. k. Dyrekcyi Policyi do przejrzenia mieć w pogotowiu.

Obcy powinien wszystkie rubryki tej księgi obcych dokładnie wypełnić, lub onychże wypełnienie zalecić.

Wzbranianie się wypełnienia tego przepisu ze strony obcego bezzwłocznie c. k. Dyrekcyi Policyi doniesionem być powinno.

§. 8. Meldowanie obcego ma jak dotąd za pomocą książki meldunkowej i należycie wypełnionej kartki meldunkowej, wszystkie rubryki księgi obcych w sobie zawierać mającej, być uskutecznionem, a to zaraz po jego przybyciu, bez względu na czas zamierzonego pobytu, gdyby nawet i przenocować nie zamyślał. Gdyby jednak obcy przybył tak pożno, że zameldowanie jego w biórze meldunkowem przed 7. godziną wieczorem nastąpićby nie mogło, w takim razie dnia następnego najdalej do 9. godziny zrana zameldowanym być powinien.

§. 9. W gospodach mają być prowadzone wykazy gospodne, zawierające następujące rubryki:

a) dzień i godzinę przybycia,
b) imię i nazwisko czeladnika,
c) jego rzemiosło,
d) miejsce stałego zamieszkania,
e) wiek i religię,
f) zkąd przybył,
g) czem się wykazać może,
h) zostawał tutaj na robocie,
i) odjechał do

Te wykazy gospodne mają być parafowane i paginowane, na każde żądanie c. k. Dyrekcyi policyi do przejrzenia przygotowane i tejże władzy od 8 do 8 dni do wizowania przedkładane.

§. 10. Ojcowie gospodni są obowiązani żądać od każdego nowo-przybyłego czeladnika okazania książki wędrownej albo robotnej, lub innego dokumentu podróży, i wedle tych dokumentów wszystkie rubryki księgi gospodnej zaraz po przybyciu czeladnika wypełniać.

Gdyby czeladnik wzbraniał się przedłożyć swe dokumenta legitymacyjne, gdyby ich nie posiadał albo podejrzanym się okazał, ma o tem c. k. Dyrekcya Policyi natychmiast być uwiadomioną.

Jeżeli czeladnik na gospodzie przez noc zostaje, natenczas za pomocą przepisanej kartki meldunkowej, do której jego dokumenta legitymacyjne załączyć należy, w c. k. Dyrekcyi Policyi najdalej do godziny 9. zrana zameldowanym być powinien.

Na przekroczenie tych przepisów (§§. 9. i 10.) postanowiona jest kara pieniężna od 5 do 100 złr. w. a., lub areszt od 1 do 14 dni.

§. 11. Traktyernicy i szynkarze, którzy, nie mając uprawnienia do lokowania u siebie obcych, tychże pomimo tego do siebie na nocleg przyjmują, podpadają przepisom §. 3.

Po dwukrotnem ukaraniu może według okoliczności utrata konsensu na szynkowanie być orzeczoną.

§. 12. Wyprowadzenie się lub odjazd osób, które wedle §§. 4., 5., 6., 7., 8., 9. i 11. meldować należy, ma być w tym samym czasie, jaki do zameldowania ich przyjazdu lub wprowadzenia się jest oznaczony, c. k. Dyrekcyi Policyi doniesionem.

Wymeldowanie uskutecznia się przez zwykłą kartkę meldunkową, wypełniając odpowiednią rubrykę, albo za pomocą kartek do wymeldowania przeznaczonych, i potwierdza się do meldowania obowiązanemu albo na kartce meldunkowej onemuż przy pierwszem meldowaniu zwróconej, którą przedłożyć powinien, albo w domowej książce meldunkowej, zatrzymując kartkę wymeldunkową.

Zaniedbanie wymeldowania podpada tym samym karom, jakie na niezameldowanie są postanowione.

§. 13. Włóczęgom lub osobom podejrzanym przytułku dawać nie wolno; gdyby zaś takowych pozbyć się nie można, w takim razie o tem natychmiast c. k. Dyrekcyi Policyi donieść należy.

§. 14. Postępowanie i wyrokowanie w sprawach zaniedbania powyższych przepisów należy, o ile takowe nie noszą na sobie cechy czynów podpadających prawu karnemu, w pierwszej instancyi do c. k. Dyrekcyi Policyi na mocy rozporządzenia ministeryalnego z dn. 2. kwietnia 1858 r. (D. U. P. nr. 51).

§. 15. Przestępstwo fałszywego meldowania ma być wedle §. 320 lit. e) części II. prawa karnego z dn. 27. maja 1852 roku dochodzonem i karanem.

§. 16. Niniejsze rozporządzenie z dniem ogłoszenia obowiązywać zaczyna.

C. k. Dyrekcya Policyi.

Lwów, dnia 1. maja 1865.

Kraków, 15. maja. *(Pożegnanie fml. barona Bamberga.)* *Krak. Ztg.* pisze: Dnia 14go b. m. pan burmistrz Seidler z całem gremium magistratu składał uszanowanie Jego Excel. p. fml. baronowi Bamberg odjeżdżającemu z Krakowa dla wynurzenia mu wdzięczności za oględne postępowanie przy kwaterunkach i za nie jedną inną miastu wyświadczoną ulgę, i dla okazania mu zasłużonego uszanowania w imieniu gminy.

Przy tej sposobności pan prezes magistratu miał mniej więcej następującą przemowę do Jego Excel. p. FML.

„Wasza Excelencyo!

Mam zaszczyt przedstawić Waszej Excelencyi gremium magistratu, aby Waszej Excelencyi z prawdziwym smutkiem złożyć pożegnanie, i w imieniu gminy, której jedynym reprezentantem jest teraz magistrat, wynurzyć najszczersze dzięki za wszystko dobre wyświadczone miastu.

Przykro mi, że nie ma teraz reprezentacyi gminnej, któraby dała Waszej Excelencyi faktyczny dowód, że nie użyję czczych słów, gdy powiem, że od żebraka do księcia wszystkie serca tego miasta czują wdzięczność dla Waszej Excelencyi; bo któż nie postrzegł w ostatnich smutnych czasach cnót Waszej Excelencyi będących najpiękniejszą ozdobą wojownika: niezachwianej wierności dla Monarchy, nieustraszonej odwagi w obec niebezpieczeństw i nieprzyjaciela, ludzkości względem słabych i zwyciężonych. Gmina widziała i oceniła te cnoty, to też nie zapomni nigdy postępowania i nazwiska Waszej Excelencyi. Jeszcze raz najszczersze dzięki!“

Pan prezes magistratu wzruszonym głosem domawiał ostatnie słowa, i Jego Excelencya z wzruszeniem dziękował gremium magistratu i gminie miejskiej, poczem rzekł: „Powiedzcie moi panowie swoim współobywatelom, że nigdy Krakowa nie zapomnę.“

Kraków widzi odjeżdżającego męża, który w smutnych czasach kierował jego losami z mądrością, oględnością, sprawiedliwością i łagodnością. Wszędzie towarzyszyć mu będzie głos powszechny: Fml. Br. Bamberg jest mężem honoru.

Wiedeń, 15. maja. *(Sprawy parlamentarne.)* Wydział finansowy do budżetu na rok 1866 odbywa dalej swoje obrady. Przy etacie „węgierska kancelarya nadworna“ przyzwolono według propozycyi referenta 11,500.000 złr. jak w roku przeszłym. Przy etacie „administracya finansowa“, tytuł 1. administracya centralna, referent proponował 701.362 złr. (żądano 781.336 złr.). tytuł 2. dyrekcye finansowe i t. d. 4,947.724 złr. (żądano 5,323.249 złr.) Jednak w skutek otrzymanych wyjaśnień uchwalono przyzwolić 4,935.000 złr. na wydatki zwyczajne, a 76.480 złr. na wydatki nadzwyczajne. Przy tytule 4: kasy, pozwolono podług wniosku referenta 786.433 złr. (żądano 802 831 złr.) Przy tytule 6: prokuratorye finansowe, przyzwolono na wniosek referenta 472.942 złr. (żądano 500.782 złr.) Przy tytule 7: katastra stała, przyzwolono na wniosek referenta 1,174.796 złr. (żądano 1,316.000 złr.) Tytuł 8: prowizoryczne podatki gruntowe przyzwolono według wniosku rządowego 1,316.000 złr.

Anglia.

Londyn, 12. maja. *(Rozprawy w parlamencie.)* *W izbie niższej* wniósł wczoraj *White* w nieobecności prezydenta ministrów do ministra stanu swoją zapowiedzianą interpelacyę, czy rząd zdecydował się odwołać swoje uznanie praw tak zwanych Stanów skonfederowanych Ameryki jako strony wojującej. Sir G. *Grey* prosił interpelanta, ażeby odłożył swoje pytanie na inne posiedzenie, i *White* zgodził się na to. *Cochrane* pytał ministra kolonii, czy układy między rządem angielskim i komisarzami Kanady zmieniły zdanie o wysokości sum, które mają być użyte na obwarowanie angielskich kolonii w północnej Ameryce. *Cordwell* odpowiedział, że jak tylko układy dojdą do jakiego rezultatu, nieomieszka rząd uwiadomić o tem niezwłocznie izbę. W tej chwili jednak byłoby niestosownem mówić o tym przedmiocie.

Włochy.

Neapol, 6. maja. *(Różne wiadomości.)* Królewicz Humbert opuścił Neapol w dniu 3. b. m. i udał się do Turynu, do Neapolu zaś dopiero w listopadzie lub grudniu powrócić ma. Po drodze wstąpił do Castelamare, ażeby być obecnym przy spuszczaniu z warsztatów statku wojennego „Citta di Geneva.“ Jest to statek transportowy ogromnych rozmiarów, na którym 3000 ludzi i 500 koni pomieścić się mogą.

Marynarka włoska zajmuje teraz uwagę państw zagranicznych w wysokim stopniu. Rząd pruski posłał do Genui kilku oficerów marynarki, dla zbadania systemu morskiego we Włoszech i zastósowania go do marynarki pruskiej. Ze strony rosyjskiej admirał jeden zwiedza obecnie porty w La Spezia, Neapolu i Brindisium. Handlowa marynarka włoska wysoko się podniosła i przyszła do wielkiego rozgałęzienia. W Ameryce południowej żegluga po rzecze La Plata przeważnie jest w rękach Włochów, z którymi Francuzi i Anglicy konkurencyi wytrzymać nie mogą. Włochy mają w tamtych stronach 1500 statków handlowych i przeszło 18.000 marynarzy. Wydatki na marynarkę w budżecie w całości zostały zatrzymane i budżet ten żadnej nie ulega redukcyi.

Florencya, 8. maja. Przygotowania do obchodu 500 letniej rocznicy Dantego głównie teraz zajmują stolicę toskańską. Zebrało się towarzystwo, które postanowiło dać wielką ucztę obcym gościom, co na ten jubileusz przybędą, wywdzięczając się im za cześć pamiątce włoskiego poety oddaną.

We Florencyi przyszło do krwawej bitki między robotnikami toskańskimi a piemonckimi, przyczem oficer jeden piemoncki, chcąc bronić swych ziomków raniony został. Dalszych skutków rzecz ta wprawdzie nie miała, zawsze jednak dobitną jest ilustracyą owej jedności włoskiej, tak dawno marzonej a która rzeczywistą prawdą nigdy nie będzie.

Statua Dantego, która w dn. 16. maja w Florencyi odsłoniona być ma, dziełem jest snycerza Pazzi w Ravenie, i ma być arcydziełem sztuki. Dante przybrany jest w płaszcz swój tradycyonalny, który lewą ręką przytrzymuje, w prawej zaś ręce rozkłada swoją boską komedyę. Statua ma 4 metry wysokości i stoi na piedestale, na którem wyryte są herby 32 miast włoskich, na czterech zaś rogach napisy innych dzieł Dantego. Statua cała jest z najpiękniejszego kararyjskiego marmuru.

Z Turynu donoszą, iż miasto znacznie już wyludniać się poczęło. Wiele mieszkań jest opróżnionych, bo każdy pociąg drogi żelaznej przewozi całe transporta urzędników z rodzinami do Florencyi.

Turcya.

Konstantynopol. 4. maja. *(Różne wiadomości.)* Abdel-Kader przybył tu w przejeździe do Francyi, został uprzejmie przyjęty i statkiem cesarskim odesłany do przeznaczonego dla siebie domu. Pierwsza wizyta jego była u ambasadora francuzkiego; wczoraj składał uszanowanie swoje Wielkiemu Wezyrowi, a dzień audyencyi jego u Sułtana nie jest jeszcze oznaczony. — Z Saloniki donoszą, że angielski książe *Artur* przybył tam 28. z. m. swoim yachtem „Euchantress“, ale zachował najzupełniejsze *incognito*. Zwiedziwszy ze swoją świtą i z konzulem angielskim kilka meczetów i zabawiwszy krótki czas w gmachu konzularnym, udał się jeszcze tego samego dnia wieczorem w dalszą podróż w kierunku doliny Tempe, a ztamtąd udał się do Valo. — Na podstawie umowy zawartej z angielskim domem Laing, ogłosiła Porta pożyczkę w kwocie 4 mil. piastrów, i subskrypcye idą pomyślnie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Ceny przeciętne czterech głównych gatunków zboża i innych artykułów w II. połowie z. m. były na targach w obwodach tarnopolskim i samborskim:

	Miejsce targu:									
	Drohobycz		Sambor		Komarno		Trembowla		Tarnopol	
	zł.	c.	zł.	c.	zł.	c	zł.	c.	zł.	c.
	waluty austryackiej									
Mec pszenicy	3	40	3	20	3		2	.	1	95
„ żyta	2	.	2	10	1	80	1	20	1	11
„ jęczmienia . . .	2	.	2	5	1	60	1	10	1	7
„ owsa	1	10	1	22	1	15	.	75	.	68
„ hreczki	1	80	.	.	1	80	1	20	1	75
„ kukurudzy . . .	3	20	.	.	.		.	.	.	.
„ kartofli	2	10	2	10	1	10	.	.	.	90
Cetnar siana	1	50	1	10	1	20	.	.	1	40
„ wełny	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.
„ nasienia koniczu	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.
Sąg drzewa twardego	8	60	7	50	9	.	.	.	10	.
„ „ miękkiego	6	60	4	50	7	50	.	.	8	50
Funt mięsa wołowego	.	10	.	12	.	10	.	11	.	14
Mas okowity	.	54	.	45	.	60	.	50	.	60

Kronika.

(Posiedzenie rady miejskiej) odbędzie się we czwartek dnia 18. maja b. r. o godzinie 6tej wieczorem w sali ratuszowej z następującym porządkiem dziennym: 1) Wniosek o wyznaczenie datku z kasy miejskiej dla pogorzelców miasta Kołomyi. Spr. radny ks. kan. Szeligowski. 2) Prośby o przyjęcie do gminy i nadanie obywatelstwa. Spr. radny p. Jabłoński. 3) Prośba Barbary Wróblewskiej, wdowy po kasyerze miejskim o wydanie kaucyi. Spr. radny pan Dr. Gnoiński. 4) Cessya dzierzawy Podborzec na rzecz p. Karola Sniadowskiego Spr. radny p. Dymet. 5) Prośba Bronisława Windisch o udzielenie st.pendyum z funduszu sierót. Spr. radny p. Dr. Orzechowicz. 6) Sprawa fundacyi ś p. Wojciecha Bielińskiego na uposażenie probostwa Panny Maryi Snieżnej. Spr. radny p. Dr. Pilat. 7) Dekret c. k. namiestnictwa względem pomnożenia wojskowej straży policyjnej. Spr. radny p. Dr. Gnoiński.

(Zgubione pieniądze.) Wczoraj około 7mej godziny wieczór zginęła na drodze od łazienek przy jezuickim ogrodzie wzdłuż nowego parkanu przy ulicy Fresnela paczka banknotów zawierająca 100 złr. w banknotach po 5 złr. Rzetelny znalazca raczy się zgłosić do redakcyi „Gazety Lwowskiej“, gdzie otrzyma wynagrodzenie 25 złr.

(Pożary.) Dnia 14go b. m. przed południem powstał pożar w stodole dworskiej w Dmytrowicah z niewiadomej dotąd przyczyny i zgorzały dwie stodoły, do 500 kóp rozmaitego zboża w snopach, 82 kóp słomy, młocarnia i rozmaite sprzęty gospodarskie. Szkoda wynosi 5000 do 6000 złr. w. a.

W Chliplu, w obwodzie samborskim, zniszczył pożar w nocy z 2. na 3. b. m. na folwarku dworskim wszystkie budynki gospodarskie z całym zasobem w zbożu i paszy, a nadto zginęło 3 krów w płomieniach. Szkodę obliczono na 6400 złr. w. a.

W miasteczku powiatowem Kozowej, w obwodzie brzeżańskim, ugodził piorun dnia 11go b. m. w nocy w dom tamtejszego trafikanta tytoniu, i wszczął się ztąd ogień, który w krótkim czasie zniszczył dwa domy; sprzęty jednak uratowano.

Nakoniec w Nyskołyzach, w obwodzie stanisławowskim, zgorzały dnia 4go b. m. karczma dworska i jeden dom włościański. Ponieważ zachodziło podejrzenie, że ogień został podłożony, wytoczyła władza sądowa śledztwo. — Tego samego dnia zgorzał także w Międzygórzu w tym samym obwodzie jeden dom włościański, a i tu także nie jest wiadoma przyczyna pożaru.

(Jeszcze o pojedynku między Guttrym i Kurzyną.) „Czas“ z 16go b. m. pisze: Już dziś na pewne donieść możemy o pojedynku Kurzyny z Guttrym, który, jak nam piszą w chwili zamknięcia dziennika, odbył się 10go b. m. w Lauffen w Szwajcaryi. Kurzyna raniony został za pierwszym strzałem i już sam strzelić nie zdołał. Chciano temu pojedynkowi przeszkodzić, lecz przeciwnicy nie dali się pojednać

(Abraham Lincoln) był ubogim, gdy został prezydentem, i umarł ubogim, chociaż dzienniki Stanów południowych utrzymują przeciwnie. Lud amerykański nie czekając na uchwały kongresu zbiera dla jego pozostałej rodziny sumę 100.000 dolarów przez subskrypcye. Nikt nie może subskrybować więcej jak 1 dolar. Na cześć prezydenta będą wzniesione pomniki na wszystkich ważniejszych punktach kraju.

Ostatnia poczta.

Berlin, 15. maja. Odpowiedź Austryi na pruską depeszę z 7. maja została tu doręczona. — Komisya izby deputowanych przyjęła traktat celny związku celnego z Austryą 13 głosami przeciw 6.

Akwisgran, 15. maja. Króla i Królowe przyjmował lud z radośnem uniesieniem. i witali Ich delegaci wysłani ze strony Króla holenderskiego i Króla belgijskiego. Z Francyi nie przybył jeszcze zaden delegat. Wczorajszego wieczora było miasto wspaniale oświetlone.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 16. maja.

Hotel George: PP.: Ball Jan, z Nowosiółek. — Ball Józef, z Tuligłów. — Małachowski Zygm., z Morawska.

Hotel europejski: Pierzchała Ingn., z Uszkowic.

Hotel Langa: Gnoiński Winc., z Krosna. — Tallian Alb, c. k. porucz, z Brodów.

Hotel angielski: Hr. Borkowski Sew., z Ponikwy — Obniski Dom., z Podola. — Podhorodyski Egen., z Wołynia. — Younga Konst., z Zapałowa.

Pod Nr. 514⁴/₄: Nowacki Kaz., z Tejsarowa.

Pod Nr. 512⁴/₄a: Byblowski Józef, z Rudenka Lackiego.

Wyjechali ze Lwowa.

Dnia 16. maja.

PP. Hr. Borkowski Stan, do Uhrynowa dolnego. — Bogdanowicz Michal, do Kossowa. — Koniecki Men., do Zatwarnicy. — Łodyński Stan, do Nahorzec. — Niezabitowski Lub., do Zameczka. — Radziejewski Edw., do Ditkowic. -- Stocki Jan, do Nadwórny. -- Udrycki Adolf, do Stanislawowa.

TEATR.

Dziś (przedstawienie polskie): **„Poczwarka“**, dramat w 5 aktach.

Jutro (przedstawienie niemieckie): **„Eine Entführung mit Hindernissen“**, komedya w 3 aktach; na zakończenie: **„Sie will sterben“**, oder: **„Die letzte Stunde einer Putzmacherin“**, krotochwila w 1 akcie. Występ gościnny p. Otylii Gence.

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie.

Dnia 16. maja 1865.

Pora	Barometr w mierze parys. sprowadzony do 0° Reaum.	Stopień ciepła według Reaum.	Stan powietrza wilgotnego	Kierunek i siła wiatru		Stan atmosfery
	'''					
7. god. zrana	325.52	+ 13.4	72.8	wschodni	sł.	pochmurno
2. god. po poł.	324.72	+ 18.2	53.7	południowy	„	burza
10. god. wiecz.	324.03	+ 14.1	73.4	„	„	pochmurno

Ilość deszczu 7.'''60.

Kurs Lwowski.

Dnia 16. maja.

		gotówką		towarem	
		zł.	c.	zł.	c.
Dukat holenderski	wal. austr.	5	13	5	18
Dukat cesarski	„ „	5	15	5	20
Półimperyał zł. rosyjski	„ „	8	93	9	05½
Rubel srebrny rosyjski	„ „	1	69	1	72
„ papierowy rosyjski	„ „	1	43	1	45
Talar pruski	„ „	1	61	1	63
Polski kurant i pięciozłotówka . . .	„ „	—	—	—	—
Galicyj. listy zastawne w. a. za 100 zł.	bez kuponów	70	23	70	95
„ „ „ m. k. za 100 zł.	bez kuponów	73	75	74	40
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	bez kuponów	74	15	74	75
5% Pożyczka narodowa	bez kuponów	76	—	76	63
Akcye gal. kol. żelaz. Karola Ludwika	bez kuponów	211	63	213	88

Telegrafowany kurs wiedeński.

Dnia 16. maja.

	złr.	kr.
5% Metaliki	71	60
5% pożyczka narodowa	76	50
Losy z 1860 roku	93	90
Akcye banku wiedeńskiego	806	--
„ „ kredytowego	185	40
Londyn, 10 funtów szterlingów	109	30
Srebro	107	50
Dukat pojedyńczy	5	19

Odpowiedzialny Redaktor **Adolf Rudyński**.

Z c. k. galic. drukarni rządowej.